Nr. 56. We Lwowie sobota dnia 4 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . . .	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zaburzenia w Warszawie.

(Oryginalna korespondencja „Dziennika Polsk.“)

Warszawa 1 stycznia.

Na ulicach Warszawy od trzech dni panuje względny spokój. Możnaby go nazwać „zbrojnym pokojem“. Zaburzenia właściwe wysiliły się przez sobotę i niedzielę tak, iż w poniedziałek nastąpiła reakcja.

Około południa w poniedziałek wychyliły się tu i ówdzie dorożki. Ale dorożkarze sami ukazali się *incognito*, nie przywdziewając zupełnie liberji. To samo uczynili posłańcy uliczni, którzy podejmowali się „kursu“, urzędując w cywilnem ubraniu.

Od wtorku jedni i drudzy powrócili gremialnie do swoich obowiązków w zwykłych uniformach.

Również od wtorku panuje normalny ruch komunikacyjny i tramwajowy.

Przedstawienia w teatrach odbywają się bez przerwy. W jedną niedzielę tylko zawieszono je zupełnie. Powodem była niemożność dostania się większości występujących artystów i artystek do teatrów z powodu nieustannej szarży kozaków i żandarmów po mieście. Afisze teatralne tylko w bardzo niewielkiej ilości egzemplarzy wydrukowała drukarnia *Warsz. dniewnika*.

Filharmonja zawiesiła swoje wieczory na przeciąg całego tygodnia.

* * *

Zresztą biuletyn dzisiejszej środy wykazuje w całem mieście prawie spokój zupełny. Ma to być jednak tylko spokój przed burzą.

Dniem krytycznym zaburzeń będzie — jak zapewniają — jutrzejszy czwartek, uroczyste święto Matki Boskiej.

Mówią o olbrzymim pochodzie P. P. S. ze sztandarami i śpiewem... Ponadto ma być wykonany w kilku miejscach naraz napad na budynki rządowe, przyczem będą rzucane bomby... Wszystkie te strachy jednak zdają się być tylko wytworem gawiedzi.

Niemniej jednak, rzuciły one na 8-kroćstotysięczne miasto panikę niesłychaną. Tylko bardzo nieliczni i odważniejsi kupcy i restauratorzy otwierają ostrożnie sklepy i lokale i dorywczo handlują. Na ogół, wszyscy prawie w dalszym ciągu na gwałt zabijają wystawy i drzwi deskami, dekorując je obrazkami świętymi i palmami poświęcanemi. Wnioskując z obecnego wyglądu ulic warszawskich, to kupcy i przemysłowcy warszawscy są najpobożniejszymi ludźmi pod słońcem. Co sklep i wystawa, to obrazek Matki Boskiej, Pana Jezusa, lub św. Antoniego. Gdzieniegdzie obok obrazków palą się świece, co nadaje ulicom niezwykle mistyczny nastrój, tem przykrzejszy jednak, że oczy Madonny przeglądają najczęściej z za szyb rozbitych i krat połamanych i najfantastyczniej powykręcanych.

* * *

Dziś w południe rozeszła się wieść o napadzie, dokonanym przez bezimienne masy na przędzalnie w Markach, miejscowości położonej pod Warszawą...

Wieść okazała się prawdą...

Powodem napadu był fakt, iż w przędzalniach mareckich odbywała się dotąd bez przerwy praca. Wezwano wojsko, któremy po pewnym czasie dopiero udało się napadających odeprzeć i przepędzić w sąsiednie lasy. Mówią o kilkunastu trupach i kilkudziesięciu rannych. Rozmiarów jednak całego tego zajścia do tej chwili nie udało mi się stwierdzić...

* * *

Dziś po mieście rozrzucono proklamację jakiegoś bezimiennego „komitetu“ rewolucyjnego“ zredagowaną nietyle bałamutnie, ile w tonie aż humorystycznym. Odezwa poczyna się od słów: Spokojni obywatele!... Jutro dostaniecie broń, abyście“...

Cały ton proklamacji każe się domyślać, że została ona ułożoną i rozrzuconą przez... rewirowych warszawskiej policji.

Równocześnie z tą operetkową proklamacją, rozrzucono inną, podpisaną przez P. P. S. Partja nawołuje w niej do zachowania „godności“, wstrzymywania się od rabunków i odpycha z całą stanowczością myśl, iżby całe zajścia dotychczasowe były podyktowane instynktami narodowemi. Partja pragnie tylko zmiany formy rządu, poprawy doli robotnika itd. jak wyżej...

* * *

Oberpolicmajster bar. Nolken kazał rozlepić w nocy z poniedziałku na wtorek aż dwie odezwy. Pierwsza z nich, wydrukowana wyłącznie w języku rosyjskim i już po większej części pozdzierana, ogłasza w Warszawie „stan oblężenia drugiego stopnia“..... a więc bez oficjalnej jego nazwy, Druga odezwa ogłoszona po polsku i rosyjsku, nakazuje między innemi, ażeby stróże czuwali przy bramach od 8 godz. rano do 11 w nocy i celem zapobieżenia ochrony zbiegów wpuszczali do kamienicy wyłącznie tylko lokatorów lub też osoby sobie znane, a to pod osobistą odpowiedzialnością własną, rządców i właścicieli domów...

* * *

Dziś w południe miała się odbyć **przed pomnikiem Mickiewicza** wielka **demonstracja** patrjotyczna młodzieży. Mimo jednak zapowiedzi i agitacji w tym kierunku, została widocznie **odwołaną** — ostatecznie bowiem nie odbyła się, ku niewymownemu żalowi policji, która poczyniła ze swej strony wszystko, ażeby zbierać z powodu tej okazji obfite dla siebie żniwo.

* * *

Wiec młodzieży tutejszej **Politechniki trwał całą noc z poniedziałku na wtorek.** W przyległej sali dyrektor politechniki Lagorio oczekiwał na wyniki. Rano o godzinie 8 stanęła przed nim deputacja oświadczając, że chce z nim mówić...

— Prywatnie czy urzędownie? — pytał p. Lagorio.

— Urzędownie — odpowiedzieli deputaci, wręczając mu rezolucje wiecu, zredagowane po polsku.

— Niestety — odparł dyrektor, zarówno dobry dyplomata jak i sumienny urzędnik państwa — w tej formie i w tym charakterze, nie mogę panom udzielić żadnej odpowiedzi...

Na tem się skończyło posłuchanie deputacji młodzieży...

* * *

Panujący w tej chwili w Warszawie stan oblężenia objawia się w dość oryginalnych epizodach. Ulicami przeciągają oddziały kozaków i dragonów, pośpiewując i grając na fujarkach. Wszystkie **budynki rządowe obstawione są wojskiem,** którego patrole na noc są podwajane. **Na miejscach bardziej strategicznych miasta biwakują żołnierze.**

Tu i owdzie przeciągają konne oddziały, konwojując żywność rozwożoną w kuchniach ruchomych dla wojska i zapasy, wiezione do koszar...

Przechodniom nie wolno nosić ze sobą żadnej broni nawet cięższych lasek i przedmiotów...

Patrole uliczne mają prawo dowolnego rewidowania upatrzonych przechodniów. Korzystają też z niego w całej pełni zwłaszcza o zmroku, zabierając przy tej sposobności rewidowanemu na pamiątkę papierośnice, nożyki itp. upatrzone drobiazgi... Pomysłowe i wesołe...

Załoga warszawska wzmocniona wezwanemi pułkami z Garwolina, Siedlec, Wrocławka i Nowomińska **ma wynosić** w tej chwili **około 40.000 ludzi...**

* * *

Wreszcie najsmutniejszą stroną dotychczasowych 4-dniowych zaburzeń t. j. ofiary w ludziach...

Liczby tych **ofiar** w tej chwili nikt nie jest w stanie podać dokładnie. Dzisiejszy *Dniewnik* podaje 60 trupów, Cyfra ogromnie przesadzona w swej skromności. Jest rzeczą pewną, że liczby tej nie zna ani policmajster, ani głównodowodzący, ani też nie znają jej przywódcy ruchu. Można jednak śmiało powiedzieć, że przekracza **ona** cyfrę 300!... Tak mnie zapewniał lekarz, który brał udział w ratowaniu ranionych.

W samych piwnicach cyrkułu X ma być złożonych około 80 trupów, przeważnie nędzarzy, wyrostków i kobiet. Widziałem między niemi trupa ślicznego, 16 letniego co najwyżej dziewczątka, ubranego gustownie i ze smakiem. Policja aż dotąd wstrzymuje się z załatwieniem kwestji pogrzebowej...

* * *

Krwawa kronika soboty i niedzieli obfituje w wypadki, które bardzo dosadnie charakteryzują sposób, w jaki się w Warszawie chroni mienia i życia obywateli mieszkańców. Oto policja dopuściła z greckim spokojem aż do rabowania sklepów przez bezimienną gawiedź, gdy zaś już doszło do ostateczności, wówczas rzuciła się na rabujących, przedewszystkiem raniąc i tłukąc tych, którzy się przed rabunkiem bronili, lub też od rabunków odwodzili.

I tak na rogu Wilczej, **kupiec, zamykający na gwałt sklep, został płatnięty szablą** kozaka w głowę, tak, że go omdlonego musiano odnieść do mieszkania, a sklep jego hałastra splądrowała do niepoznania!

Przy Marszałkowskiej znowu pod liczbą 79 tapicer i właściciel sklepu przy tej samej sposobności został tak **fatalnie poczęstowany szablą dragona,** że postradał nos i dziś przeszedł ciężką operację zszycia zaognionego organu, który grozi zakażeniem krwi...

W oknie na Nowolipiu nr. 8 stała w sobotę około 10ej wieczór panienka, nasłuchując, czy nie wraca ojciec, który wyszedł na miasto. Naraz kula zabłąkana od Leszna, trafia w okno, tłucze szybę i godzi ją w samą skroń, Gdy ojciec powrócił do

domu, zastał córkę, leżącą przed oknem już bez życia...

A już nie zliczyć wypadków rozbestwienia, jakiego się dopuszczała policja z okazji tłumienia „rebelizantów"...

Na podwórze realności przy ulicy Wilczej l. 40 wpadł w niedzielę około 7 wieczorem rewirowy z dobytą szablą, goniąc kilku wyrostków, którzy wbiegli na owo podwórze przed jego pościgiem. Trzech z nich ukryło się za śmieciarką, jeden zaś schronił się do ustępu. Ale dopadł go tam rewirowy, a wyprowadziwszy na podwórze porąbał w oczach przelękłych lokatorów szablą na śmierć, kilku uderzeniami w głowę. Dokonawszy tego, szybko się oddalił, pozostawiwszy wyrostka w śmiertelnej agonji.

Do innego rewirowego na zbiegu ulic Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej podbiegła 9cio letnia dziewczynka i cisnęła nań grudką zmarzłego śniegu. Uderzony bez namysłu zmierzył się do dziecka z rewolweru, wypalił i położył je trupem na miejscu. Bohater...

Wśród trupów i rannych, których liczba dosięga 500 (wszystko cyfry przypuszczalne) jest połowa prawie ofiar bezwinnych. Wśród tych wymienię: dra Witolda Lewickiego, współredaktora *Słowa* i byłego posła do parlamentu austrjackiego, redaktora *Ekonomisty* p. Dziewulskiego i i., którzy otrzymali cięcie szablą, podczas szarży, dokonywanych z niezwykłą brawurą po Krakowskiem Przedmieściu i Nowym Świecie.

Fatalną istotnie śmiercią zginął właściciel domku parterowego na rogu ulicy Dobrej nad Wisłą. Wyszedł na podwórze w sobotę popołudniu, aby dać kurom jeść. Naraz kula zabłąkana z pobliskiej Pragi, gdzie wówczas „uspakajano rebelizantów", trafia go z tyłu w kark i grzęźnie w płucach. Krew mu tylko buchnęła z ust i padł, nie wymówiwszy „Jezus Marja!" Ten przynajmniej śmierci nie szukał...

* * *

Komunikację telefoniczną tu i ówdzie już zdołano przywrócić. Wedle zapewnienia „biegłych", spustoszenia sieci telefonicznej są tak duże, iż potrzeba 3 tygodni pracy, do przywrócenia *status quo*...

* * *

Wobec porozumienia się z zecerami, pisma tutejsze polskie wyjdą wszystkie bez wyjątku dopiero w piątek w wieczornem wydaniu. Odtąd już mają wychodzić bez przerwy.

* * *

Wszyscy z trwogą myślimy o dniu jutrzejszym, to jest czwartku. O przebiegu szczegółowo doniosę. *Korab.*

Narady nad reformami w Rosji.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Petersburg. Komitet ministrów na posiedzeniach w dniach 3, 6 i 17 stycznia zastanawiał się nad pierwszym punktem manifestu z dnia 25 grudnia z r. i przytem rozróżnił trzy zasadnicze kwestje, na których opierać się musi przestrzeganie ustaw, a to:

1. Niedopuszczanie tego, aby uchylano się od przepisów co do ogłaszania ustaw;

2. Wynalezienie sposobów, któreby zabezpieczyły czynne działanie organów, powołanych do strzeżenia ustaw;

3. Odpowiedzialność urzędników.

Co się tyczy pierwszej kwestji, uchwalił komitet ministrów uniemożliwić, ażeby ministrowie przy rozporządzeniach cesarskich odstępowali od drogi przepisanej dla ogłaszania ustaw. W szczególnych wypadkach, w których car poruczy komitetowi ministrów obradowanie nad ustawami, decyzje mają być poprzednio przedłożone senatowi. Komitet uchwalił prosić cara o zezwolenie na interpretację ustaw w tym duchu, że ogłaszanie trwałych i przejściowych ustaw, jakoteż zmiany i zniesienie ustaw muszą mieć wyłącznie formę opinji rady państwa, która ma być zatwierdzona ukazem, podpisanym przez cara. Gdyby było koniecznem, aby nadzwyczajnym zarządzeniom ministrów nadany był charakter obowiązujący, ministrowie zobowiązani są zarządzenia te natychmiast ogłaszać na drodze przepisanej dla ogłaszania ustaw.

Komitet dalej postanowił prosić cara o zezwolenie na wypracowanie projektu ustawy, na mocy której statuta senatu mają być uzupełnione, oraz na senat ma być nałożony obowiązek zaniechania przepisanej publikacji zarządzeń ustawodawczych, jeżeli to nie odpowiadałoby wymaganiom ustawy.

Co się tyczy drugiej kategorji kwestji, komitet ministrów uważa za konieczne, aby senat i jego uchwały były niezawisłe od ministra sprawiedliwości i innych ministrów, aby wewnętrzna organizacja senatu i jego regulamin były uzupełnione, ażeby orzecznictwo w sprawach administracyjnych było przyśpieszone, aby senat był łatwiej przystępny dla osób, które wskutek samowoli organów administracyjnych, doznały krzywdy, aby senat miał prawo donoszenia wprost do najwyższej władzy o sprawach administracyjnych, wymagających rozstrzygnięcia oraz w większej niż dotąd mierze miał prawo do inicjatywy ustawodawczej.

Komitet ministrów uważa za stosowne ustanowienie lokalnych trybunałów administracyjnych w połączeniu z senatem. W pierwszym departamencie senatu ma być utworzone stanowisko pierwszego prezydenta, z prawem osobistego przedkładania monarsze sprawozdań. Ma też być rozstrzygnięta kwestja, czy istniejące połączenie funkcji ministra sprawiedliwości z funkcjami generalnego prokuratora senatu, w jednej osobie jest odpowiednie. Postanowiono dalej, aby w pierwszym departamencie zapadały uchwały zwykłą większością głosów, aby była dopuszczona jawność do rozpraw administracyjnych i jurydycznych i aby stronom skarżącym przyznano postępowanie ustne.

Co do punktu trzeciego, komitet ministrów rozróżnił 3 formy, w których urzędnicy mogą być pociągnięci do odpowiedzialności, mianowicie drogę karną, drogę cywilną i drogę postępowania dyscyplinarnego. Komitet przytem zwraca uwagę na trudności, które istnieją dla osób prywatnych, chcących przeprowadzić proces karny przeciw urzędnikom, i proponuje, aby projekt nowej ustawy karnej, wzięty był pod obrady przez komisję, wydelegowaną na rozkaz cara. Wnosi też, aby w projekcie tym osobom prywatnym dane było ustawowe prawo wnoszenia skarg przeciw urzędnikom i ażeby w takich procesach jak największy udział przyznany był stronom skarżącym. Dalej proponuje komitet ministrów, aby zbrodnie, które karane są utratą ważnych praw lub przywilejów, rozstrzygane były przy współudziale wyższych sędziów.

W końcu przytacza komitet jeszcze inne szczegóły o judykaturze.

Komitet ministrów uchwalił prosić cara, o zezwolenie, aby o odpowiedzialności urzędników natychmiast obradowano w Radzie państwa.

Wszystkie te wnioski komitetu ministrów zostały dnia 29 stycznia przez cara przyjęte.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent petersburski *Standardu* interwiewował sędziwego szefa sekcji w rosyjskiem ministerstwie sprawiedliwości, Jermołowa, od którego dowiedział się, że on w zeszłym tygodniu był na prywatnem posłuchaniu w Carskiem Siole i miał tam przed carem wykład o konieczności zaprowadzenia urządzeń konstytucyjnych w Rosji. Car przysłuchiwał się wykładowi bardzo uważnie i przyrzekł zastanowić się nad przedłożonym mu przez Jermołowa projektem.

Jermołow oświadczył atoli, że nie przedłożył carowi propozycji, w jaki sposób miałaby być utworzoną i złożoną przyszła reprezentacja ludowa, gdyż chodziło mu w wykładzie tylko o to, aby carowi przedstawić jak najdokładniej kwestje zasadnicze, a nie sposób i formę ich wykonania.

W końcu rzekł Jermołow, że Witte zupełnie się z nim zgadza i że sprawa ta omawianą już była na onegdajszej radzie ministrów.

Korespondent petersburski *Daily Mail* donosi, iż Witte stara się ze wszystkich sił przekonać cara, że koniecznem jest zerwanie z dotychczasowym biurokratycznym systemem rządowym. Za wstawieniem się też Wittego przyjął car Jermołowa, przerwał mu najpierw w ostrym tonie, następnie, wzburzony, spacerował dość długo po sali audjencjonalnej, a w końcu polecił Jermołowowi, aby projekt swój napisał w formie ukazu do Wittego, jako prezydenta rady państwa. Następnie doręczony mu projekt Jermołowa na piśmie, car, przejrzawszy, podpisał. Ukaz ten polecać ma Wittemu, aby bezzwłocznie przedłożył propozycje w sprawie powołania reprezentacji ludowej do obrad nad sprawami państwowemi.

Ruch socjalistyczny w Królestwie.

(Tel. „Dziennika Polskiego").

Czwartek w Warszawie.

Warszawa. Dzień wczorajszy minął spokojnie.

Strejki rosną.

Kalisz. Panuje tu strejk powszechny. Sklepy są zamknięte, w teatrach nie grają. Uczniowie instytutu filozoficznego i studenci gimnazjum przestali chodzić na wykłady.

Sosnowiec. Nad ranem dnia 1 bm. rozpoczął się tutaj strejk. Strejkujący z fabryki Dittner i Ganzer, gdzie się strejk zaczął, udali się do wszystkich innych fabryk, warsztatów i szybów i spowodowali zaprzestanie pracy. Tylko w piekarniach pracują dotąd. Dotychczas 20.000 robotników strejkuje. Spokoju nie zakłócono.

Liczba ofiar.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Neue freie Presse* donosi z Warszawy: Pewna osoba, która miała sposobność widzieć listę ofiar zabitych, podczas ostatnich rozruchów podaje cyfrę **zabitych na 300**; oprócz tego jest wielu zabitych nieagnoskowanych, których nie zamieszczono na liście.

Z Łodzi.

Kraków. (Pryw.) Do *Naprzodu* donoszą z Łodzi z 31 stycznia w nocy: „Nastrój mas podlega gwałtownym zmianom. Dają się słyszeć głosy, że bez walki z wojskiem się nie obędzie. Wojsko zachowuje się prowokacyjnie, bije bez żadnego powodu, rozpędza, i t. d. Słyszałem rozmowę oficerów, z której łatwo wywnioskować, że chcą jak najprędzej użyć broni. Ulicami pr eciągają całe pułki ze śpiewami, niekiedy treści wprost prowokacyjnej. Obecnie jest w Łodzi pościąganego ze wszystkich stron żołdactwa coś z 8.000. Rozstawiono ich po całem mieście większymi oddziałami. W niektórych gorętszych momentach lokują się na placach i żywią się z kuchni polowych.

Na ruszających kozaków sypały się z okien pociski i lano gorącą wodę. Jednego chłopca potratowały konie na śmierć.

Koło rynku Gajera wywiązała się poważniejsza bójka z patrolami; robotnicy strzelali; z obu stron są ranni.

Na Fofendorfie zabito rewirowego. W wielu miejscach bito policję.

W sobotę, niedzielę i poniedziałek rozdawano publicznie odezwy w obecności policji. Oprócz odezw „Polskiej partji socjalistycznej", „Bundowych" i zagranicznych S. D. (socjalna demokracja), ukazały się odezwy narodowej demokracji, wzywające do spokoju. Krążące listy składkowe komitetu „Kruszyna chleba", cieszą się powodzeniem. Zebrano sporo pieniędzy. Inteligencja uważa strejk za specjalną formę walki politycznej i darzy go zupełną sympatją. Zdobyła się ona na postawienie gubernatorowi żądania, by kazał otworzyć salę, a inteligencja zarządzi zgromadzenie w kwestji strejku. Oczywiście odmówiono.

Opowiadają, że inteligencja przechowuje uciekinierów, ściganych przez policję. Inteligencja łączy się z tłumem. W kilku miejscach jakieś osoby z inteligencji wypowiadały mowy do tłumu.

Z okręgu łódzkiego oprócz Łodzi, Zgierza, Pabianic i Zduńskiej Woli, zastrejkowały

Ozorków, Konstantynów i Aleksandrów. Bliższych wiadomości z tych trzech miejsc brak.

Wiedeń. (Tel. wł.) *N. fr. Presse* donosi z Łodzi, iż wczoraj przyszło tam do ostrych starć między strejkującymi, a wojskiem. Sytuacja w Łodzi jest bardzo poważną.

Kraków. Do *Głosu Narodu* donoszą z Sosnowca: Pociągi odchodzące do Prus są prawie próżne, gdyż za legalnie nawet wystawionymi półpaskami nie przepuszczają obecnie podróżnych.

Z Pabianic: Tutejsi robotnicy obili przysłanych z Łodzi komitetowych strejku i odmówili stanowczo swego współudziału.

Z Żyrardowa: W tutejszych fabrykach mimo, iż między robotników rozrzucono w kilku tysiącach egzemplarzy odezwę, nawołującą do strejku, panuje spokój.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Fabrykanci petersburscy o ostatnim strejku.

Petersburg. Opinja, wydana przez stowarzyszenie petersburskich fabrykantów o ostatnim strejku robotniczym, opiewa:

1. Ogólnie wyrażono zdanie, że postulaty robotników w sprawie 8-godzinnego czasu pracy, udziału robotników w ustalaniu płac i regulowaniu wewnętrznego trybu w zakładach przemysłowych, jakoteż zniesienia kar za niejawienie się robotników do roboty i za strejkowanie, nie podlegają rokowaniom, ale mają być przedłożone ministrowi skarbu dla możliwie rychłego załatwienia na drodze ustawowej.

2. Co się tyczy specjalnych żądań robotników, to uznano za rzecz nieodpowiednią rozpocząć rokowania z robotnikami przed powrotem ich do pracy.

3. Zebranie uznaje, że robotnicy zostali wciągnięci w ruch obecny przez przyczyny zewnętrzne, nieekonomiczne, konstatuje jednogłośnie, że nie istnieje żadna złość wzajemna i dlatego uchwala w następujących punktach poczynić robotnikom ustępstwa:

Postanowienia karne za zaniedbywanie roboty w tym razie nie będą w żadnym wypadku zastosowane. Nie będą poczynione kroki celem wyszukania instygatorów i przywódców strejku, ani też nie będą przeciw nim użyte specjalne środki. Będą zbierane kwoty dla wsparcia rodzin robotniczych poszkodowanych w dniu 22 stycznia, przyczem w tej mierze nie będzie robiona różnica, czy robotnicy dobrowolnie przyłączyli się do strejku, czy też zostali do tego przymuszeni.

Aby nie tworzyć precedensu, zebranie uchwala za czas strejku nie wypłacić wynagrodzeń dziennych, jednakże przyznać robotnikom, potrzebującym pomocy bezzwrotne zapomogi.

Echo zaburzeń rosyjskich w parlamencie włoskim.

Berlin. (Tel. wł.). *Local Anzeiger* o przebiegu onegdajszego posiedzenia w Izbie deputowanych parlamentu włoskiego, na którem obradowano nad dwiema interpelacjami w sprawie ostatnich zajść w Rosji, otrzymał, następującą relację: Minister spraw zagranicznych Tittoni oświadczył, iż nie da odpowiedzi na żadną z wniesionych dwu interpelacyj.

Usłyszawszy tę odpowiedź, posłowie socjalistyczni i republikańscy, podnieśli wielki hałas. Socjalista Bissolati krzyczał tak głośno, iż nie było słychać słów prezydenta Izby, który nadaremnie usiłował zaprowadzić spokój. Bissolati zwrócony do Tittoniego, wołał stentorowym głosem: Panie Tittoni! pańskie stanowisko jest niegodnem włoskiego ministra spraw zewnętrznych. Naród włoski sympatyzuje z rewolucją w Rosji i jest oburzonym z powodu rzezi, jakiej dopuścił się rząd rosyjski.

Tittoni woła: To nie prawda, pańskie wyaurzenia nic nie mają wspólnego z uczuciami, jaki żywi naród włoski!

Głosy na lewicy: Kłamca! Kozak! Obrońca cara!

Tittoni woła: Wasze obelgi nie dotykają mnie wcale. Ludziom źle wychowanym nie będę odpowiadał. W odpowiedzi na to, odzywają się głosy z lewicy: Pan jesteś godny morderców rosyjskiego ludu! Mógłbyś się bardzo dobrze nauczyć od nas wychowania!

Strejki.

Samara. Wszczęty tu strejk zecerski zakończył się. Na wczorajszej konferencji robotników z fabrykantami zgodzono się na skrócenie czasu pracy i podwyższenie płacy. Za dni strejku wypłacona ma być pełna płaca. Gubernator wzywa ludność, aby nie gromadziła się na ulicach i słuchała zarządzeń policji.

Batum. W fabryce Wuito Liberidis zaprzestano pracy. Transport towarów na kolei ustał. Wskutek nie wyładowywania okrętów obawiają się poważnych trudności między kapitanami ich, a agentami okrętowymi. — Straty są wielkie.

Ruch reformowy w Rosji.

Petersburg. Wobec mającego się dziś odbyć zebrania szlachty gubernialnej, pojawiły się dwa wnioski: konserwatywny, zaopatrzony w 222 podpisów, za zupełnem utrzymaniem samodzierżawia i liberalny, polegający na reorganizacji państwowego ustroju i oparciu go na reprezentacji ludowej. Ten drugi projekt wywodzi, że rząd nie może zastępców ludu powołać pierwej, nim będą wypracowane tymczasowe zasady, określające kompetencje tej reprezentacji. Potrzeba do tego prac przygotowawczych. Z drugiej strony niepodobna pozostawiać kraju nadal w niepewności wśród wzrastającego wzburzenia i należałoby życzyć sobie, aby car wydał manifest, albo najwyższy reskrypt, wyrażający wolę monarchy zmienienia ustroju państwa i oparcia go na wybieranej reprezentacji ludu. Ważnem byłoby podanie w tym reskrypcie terminu, kiedy car myśli powołać zastępców ludu, aby Rosja mogła się na to przygotować i aby możliwem było wypracowanie zasad dla tej reprezentacji. Wypracowanie to mogłoby być powierzone komisji rządowej. Tylko podobny ukaz mógłby zapewnić uspokojenie, wzmocnić zaufanie do tronu i dać poddanym nadzieję lepszej przyszłości.

Deputacja robotników u cara.

Londyn. (Tel. wł.). Jak *Daily Mail* donosi z Petersburga, przyjęcie przez carą deputacji robotników nie zrobiło na robotnikach tego wrażenia, jakiego się podziewano. Gdy deputacja wracała z Carskiego Sioła z wydrukowaną mową cara; robotnicy wydrwili członków deputacji, pytając, gdzie jest na mowie podpis cara.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Tageblattu* donoszą, że robotnicy w przędzalni Samsona zastanowili pracę. Obawiają się, że znów nastąpią nowe strejki i zaburzenia. Robotnicy oświadczają, że nie mogą uznać mandatu deputacji robotników, która była u cara, bo członkowie tej deputacji nie byli wybrani przez robotników, lecz mianowani przez pracodawców. Również nie przywiązują robotnicy wagi do doręczonej im mowy cara, gdyż brakuje na niej podpisu cara.

Pruscy agenci prowokacyjni.

Berlin. (Tel. wł.) *Vorwärts* donosi, że berlińska policja polityczna utrzymuje wśród studentów rosyjskich dwóch agentów prowokacyjnych, którym płaci pensje po 60 i 75 m miesięcznie. Agenci ci są już od roku czynni.

Sprawa Gorkiego.

Londyn. Jeden z przyjaciół Gorkiego odwiedził go w przeddzień uwolnienia go z więzienia. Gorkiego zastał samego, siedzącego w celi zimnej i wilgotnej. Gorki prosił zarząd więzienia o cieplejsze ubranie, ale mu go odmówiono, musiał siedzieć w ubraniu, przeznaczonem dla więźniów.

Hr. Tołstoj o ostatnich zaburzeniach.

Londyn. (Tel. wł.). Jeden z dziennikarzy angielskich odwiedził hr. Tołstoja w Jasnej Polanie i interviewował go, jak się on zapatruje na ostatnie rozruchy w Petersburgu. Hr. Tołstoj rzekł, iż nie pochwala postępowania robotników, ale, że jak najsurowiej potępia gwałty, popełniane przez rząd i wojsko i czyni rząd za nie odpowiedzialnym. Dalej oświadczył, iż w sprawie ostatnich rozruchów wyda manifest, w którym podniesie, iż robotnicy, którzy prawie wszyscy wyszli z roli, powinni wrócić do rolnictwa. Aby zaś byli wolni od wyzysku kapitalistów i właścicieli dóbr ziemskich powinna być upaństwowioną własność ziemska. Rola nie powinna stanowić własności prywatnej

---

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.“).

Flota bałtycka.

Dzibutti. Kontradmirał Dobrotowski wyruszył we czwartek z 4 krążownikami i 3 torpedowcami w kierunku na Madagaskar. 18 niemieckich okrętów transportowych z węgiem płynie za nim.

Z placu boju.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Mail* zamieszcza sprawozdanie marszałka Ojamy o walkach d. 25—29 stycznia, które zakończyły się odparciem Rosjan na prawy brzeg Hunho. Oyama donosi, że przynajmniej 2 dywizji piechoty i jedna dywizja kawalerji brały udział w walkach. Straty Japończyków wynoszą około 7000. Kilka pułków rosyjskich zostało zniesionych, niektóre kompanje stopniały do 20 ludzi. Jeńcy również donoszą o wielkich stratach Rosjan; straty te oceniają na 10.000 ludzi.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Demonstracje w Krakowie.

Kraków. Po wczorajszych demonstracjach zgłosiło się na pogotowie Towarzystwa ratunkowego celem opatrunku 14 osób skaleczonych szablami. Do szpitala św. Łazarza 2 osoby, a jeszcze kilka do szpitala żydowskiego i na klinikę chirurgiczną. Wszyscy po otrzymaniu opatrunku udali się do domu. Były w tem skaleczenia w ramię, w ręce, jedno w czoło; w dwóch wypadkach rany cięte na ramieniu i plecach mają głębokość 2—3 centymetrów. W żadnym wypadku nie było przecięcia głównych arteryj.

Z pomiędzy żołnierzy policyjnych sześciu jest lekko rannych, a oprócz nich jeszcze 10 poturbowanych laskami lub kawałkami drzewa, na których umocowany był portret cara. Portret ten policja na miejscu demonstrantom odebrała. Jednego inspektora policji podczas bójki przewrócono na ziemię i podeptano, wskutek czego odniósł poważniejsze wewnętrzne obrażenia.

Kilku agentów pobito. Nikogo nie aresztowano.

Sytuacja w Austrji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomość, że prezydent gabinetu br. Gautsch zaprosił na dziś do siebie przywódców czeskich, wywołała wrażenie w kołach niemieckich. Sądzą, że zaproszenie to stoi w łączności z akcją ugodową w Czechach, jednym z punktów programu nowego rządu i że celem tej konferencji będzie obmyślenie sposobu, w jaki możnaby akcję tę w życie wprowadzić. Liberzecka *Deutsche Volksztg.* dowiaduje się od przywódców stronnictw niemieckich w sejmie czeskim, że rokowania ugodowe czesko-niemieckie mogą się odbywać tylko na podstawie znanych już poprzednio postulatów niemieckich. Utworzenie stałej komisji ugodowej jest możliwem tylko pod tym warunkiem, że nastąpi podział narodowy Czech. Żądanie to podnosi większość Niemców, a bez narodowego rozgraniczenia Czech nie ma mowy o zaprowadzeniu języka czeskiego w wewnętrznej służbie urzędowej.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. Hr. Tisza był o godz. 10 na audjencji u cesarza i wręczył pisemnie dymisję całego gabinetu. Popołudniu Tisza wraca do Budapesztu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr. Juliusz Andrassy konferował dziś przed południem z hr. Gołuchowskim. Audjencja trwała przeszło godzinę.

Budapeszt. Węg. Biuro korespond. donosi z Wiednia: Hr. Juljusz Andrassy był dziś o godzinie 1 po południu u cesarza na osobnem posłuchaniu, które trwało półtora godziny. Andrassy wyłuszczył swe zapatrywanie na polityczne położenie i na podstawie tych wywodów otrzymał polecenie porozumienia się z węgierskimi mężami stanu i zdania cesarzowi za kilka dni sprawy. Formalnie nie otrzymał Andrassy misji utworzenia gabinetu. Nie jest wykluczone, że inni mężowie stanu będą do cesarza powołani. Co się tyczy dyspozycyj o wyjeździe cesarza do Pesztu, nie wydano dotychczas wcale dyspozycji. Andrassy konferował następnie z Gołuchowskim i odwiedził Tiszę. Wieczór wraca do Budapesztu.

Kradzieże czynowników.

Kraków (Tel. pryw.) Z Noworadomska donoszą do *Głosu Narodu*: Specjalna komisja, która tu przyjechała z ramienia jen. gubernatora dla zbadania zapasów żywności i mundurów w tutejszym magazynie wojskowym, znalazła magazyn prawie pusty. Naczelnika (zawiadowcy) nie można było w mieście odnaleźć. Okazało się, że podmówił on dwóch żołnierzy do podpalenia magazynu. W dniu, w którym miało nastąpić podpalenie, żołnierzy owych znaleziono pijanych w szynku. Jeden z nich wygadał się z zamiarem podpalenia i tem właśnie skłonił zawiadowcę magazynu do wczesnej ucieczki. Żołnierzy tych aresztowano.

Strejk górników w Westfalji.

Kolonia. (Tel. wł.). *Koeln. Ztg.* donosi, iż położenie w rewirach strejkowych nad Rurą, staje się z każdym dniem poważniejsze. Niektóre szyby zalała już woda. Urzędnicy zajęci są tem, aby maszyny uratować od zniszczenia przez wodę i szyby utrzymać w stanie możliwym do dalszej pracy. Wyrządzona dotychczas przez wodę szkoda wynosi 3/4 miljona marek. Spokoju i porządku dotychczas nie zakłócono. Usposobienie strejkujących jest pełne ufności w odniesienie zwycięstwa.

W sobotę przybył do Essen starszy prezydent Nassi z kilkoma wysokimi urzędnikami, aby rozpocząć ponownie rokowania między strejkującymi a Związkiem właścicieli kopalń.

Ze wszystkich szybów nadchodzą doniesienia o obfitym przypływie wody.

Wiedeń. Hr. Tisza przyjechał do Wiednia.

KRONIKA.

Lwów 3 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +0° R. Pogoda zmienna, wiatr.

P. Karol Fritz nowo mianowany rzeczywistym radcą dworu przy kraj. Dyrekcji skarbu we Lwowie, znany jest w ciągu swego długoletniego urzędowania jako dobry obywatel, pełen wyrozumiałości, wielkiego taktu i uprzejmości w obec stron, z któremi się styka w urzędowaniu. Dowody tego obywatelskiego ducha dał radca dworu p. Fritz w stosunku do Rady szkolnej, do kas Raiffeinowskich i pożyczkowych włościańskich. Wydział krajowy jako patronat Spółek wystosował był nawet do p. Fritza podziękowanie za poparcie. Działalność obywatelska p. Fritza jest zresztą znaną z czasów, gdy z ramienia dyrekcji skarbu objął przed laty kierownictwo miejskiego biura egzekucyjnego dla ściągnięcia olbrzymich zaległości podatkowych. Jego taktowi i wyrozumiałości zawdzięczyć należy, że bardzo wielu obywateli-podatników nie zostało zrujnowanych.

Zgromadzenie właścicieli realności przedmieścia łyczakowskiego, odbyło się wczoraj wieczorem w szkole św. Antoniego, pod przewodnictwem prof. dra Ciesielskiego, a przy udziale około 70 łyczakowskich obywateli. Po odczytaniu protokołu przez sekretarza, p. inżyniera Ogrodzińskiego i wygłoszeniu sprawozdania z gospodarki za rok ubiegły przez p. Adolfa Podłowskiego, gospodarza majątku stowarzyszonych, złożyło zgromadzenie p. Podłowskiemu gratulację i podziękowanie z powodu jego 25-letniego jubileuszu zarządzania gruntami na Pasiekach, które w swoim czasie, otrzymali byli łyczakowscy mieszczanie od królów polskich. Następnie skarbnik p. inż. Franciszek Gołąb, wygłosił sprawozdanie kasowe. Z kolei wywiązała się nader ożywiona dyskusja w sprawie budowy nowej kaplicy M. Boskiej na górnym Łyczakowie w miejsce dzisiejszej, starej. Uchwalono zbudować kaplicę nową, kosztem 6000 kor., a wreszcie rozdzielono między podupadłych obywateli i mieszkańców łyczakowskiej dzielnicy 60 drobnych zapomóg.

Reduta dziennikarska zapowiada się doskonale. Zgłoszono już całe grupy masek, wśród których przeważać będą Japończycy i Japonki. Loterja fantowa, zaopatrzona została w 600 przepysznych fantów. Wygrać można rzeczy zbytku, srebrne i złote, kilkadziesiąt butelek szampana, beczkę piwa, wiele prawdziwych cacek z zakresu galanterji: porcelanę ozdobną, bronzy itp.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji: loże parterowe i mezaninowe po 20 kor., I piętra 12 kor., II piętra 8 kor. Sala Filharmonji wypełni się jutro po brzegi.

Wypadek kolejowy. Z dyrekcji kolei państwowych donoszą: dnia 2 bm. wykoleiła się pomiędzy stacjami Kozice-Jamelna, linji Lwów-Janów maszyna, wóz służbowy, trzy wozy osobowe i dwa wozy towarowe pociągu mięszanego. Powodem wypadku było zamarznięcie wody roztopnej, nagromadzonej na torze, leżącym na gościńcu. Z jadących tym pociągiem podróżnych nikt nie doznał obrażeń.

Zbrodnia czy nieszczęśliwy wypadek? Przed kilku dniami podaliśmy wyniki śledztwa przeprowadzonego przez organa policyjne w tajemniczej sprawie znalezienia w stanie bliskim śmierci Franciszki Michałowskiej, narzeczonej Jana Ditka, w pomieszkaniu jego przy ul. Janowskiej 46. Różne szczegóły, towarzyszące odkryciu wypadku, oraz stosunki wzajemne jego bohaterów nasunęły podejrzenie, czy Michałowska nie padła ofiarą zbrodniczych planów Ditka. Aresztowano go i przeprowadzono ścisłe dochodzenia, po ukończeniu których sprawę oddano w ręce sądu karnego. Sąd jednak nie nabrawszy przekonania, że Ditko winien jest śmierci swej narzeczonej uwolnił go i sprawę umorzył.

Wróżka. Powszechna nędza zmusza nieraz człowieka do chwytania się wszelkich sposobów, aby na jakiejkolwiek drodze zdobyć tych kilka groszy, potrzebnych na kawałek chleba. Jedni więc otwarcie kradną bułkę, drudzy nieprawo nabyte przedmioty spieniężają, inni wreszcie chwytają się zarobku, polegającego na łatwowierności osób, stykających się z owymi rycerzami przemysłu. Do tej kategorji ludzi zaliczyć można Chane Bart, matkę 8-ga dzieci, która za pewnem wynagrodzeniem pokazywała w lustrze okradzionym sprawcę czynu. Czynność ta połączoną była z wielkim ceremoniałem. Nasamprzód więc położywszy się przed lustrem na podłodze twarzą ku ziemi odmawiała jakieś tajemnicze słowa zaklęcia. Następnie zaświeciwszy dwie świece koło lustra, stawiała poszkodowaną osobę tyłem do tego lustra, a ukończywszy te przygotowania brała do ręki lusterko, w którem pokazywała jakąś postać. Całe to wróżenie polegało więc na wielokrotnem odbiciu się obrazu w dwu naprzeciw siebie ustawionych lustrach. Bartową pozostawiono na wolnej stopie.

Zguba. Abraham Wolf zgubił wczoraj przechodząc z ulicy Gęsiej na Skarbkowską banknot 100 k ronowy.

Karambol. Na ul. Leona Sapiehy, najechał wczoraj wieczorem około godziny 8, wóz tramwaju elektrycznego na dorożkę, wskutek czego koń i powóz doznały lekkich uszkodzeń, woźnica zaś dorożki, Michał Piekło, stłukł sobie mocno nogę. Kto ponosi winę tego wypadku, wykaże śledztwo.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 3 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·62 do 19·64; pszenica na maj 19·40 do 19·42; pszenica na październik 17·22 do 17·24; żyto na kwiecień 15·42 do 15·44; żyto na październik 13·92 do 13·94; owies na kwiecień 14·06 do 14·08; owies na październik 12·24 do 12·26; kukurydza na maj 14·80 do 14·82; rzepak na sierpień 22·50 do 22·60 Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: ogranicz. Usposobienie: dobre. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 3 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 676·50, Akcje węg. Zakł. kred. 787·—, Akcje Anglobanku 294·—, Akcje Unionbanku 550·—, Akcje Laenderbanku 460.—, Akcje Bankvereinu 557·25, Akcje Bodencredit 1018·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 648·—, Akcje kolei połud. 89·50, Kolei Elbethal 415·50, Akcje kolei Północnej 5520, Akcje kolei Czerniowieckiej 586·—, Akcje Alpiny 523·—, Akcje Rima Muranji 530·75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2486, Akcje fabryki broni 545·—, Akcje tureckie tytoniowe 333·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1065·—, Oblig. węg. indemn. 97·95, Renta majowa 100·25, Austr. renta koron. 100·30, Węgierska renta kor. 98·25, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·45, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·15, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·70, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·65, Losy tureckie 134·25, Marki 117·42, Ruble 253·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.